

**HANS
CHRISTIAN
ANDERSEN**

COŚ

Hans Andersen

Coś

«Public Domain»

Andersen H. C.

Coś / H. C. Andersen — «Public Domain»,

Baśń Coś opowiada o losach pięciu braci, spośród których każdy chciał czymś się zasłużyć. Pierwszy został wyrobnikiem cegieł, drugi murarzem, trzeci architektem, czwarty twórcą, a piąty chciał zrozumieć cały świat. Kiedy bracia zmarli, czterech pierwszych pozostawiło po sobie ślady, dzięki którym zostali zapamiętani. Piąty z nich, krytyk i myśliciel, ku swojemu oburzeniu, stanął u wrót nieba w towarzystwie prostej staruszki, która, jego zdaniem, w życiu niczego nie dokonała... Coś to utwór, który przypomina o tym, jak ważne w życiu jest dzielenie się, pomoc, zwracanie uwagi na drugiego człowieka, a nie tylko podążanie za własnymi zachciankami. Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci — kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

© Andersen H. C.

© Public Domain

Hans Christian Andersen

Coś

– Nie mam wielkich pretensji – rzekł najstarszy z pięciu braci – chcę być człowiekiem pożytecznym, chcę być **czymś**. Najskromniejsza nawet praca zasługuje na szacunek, bo coś ludziom przynosi. Ot, na przykład, zajmę się wyrobem cegły, prosta to rzecz, a potrzebna. I już nie będę niczym: choć cegiełki zostaną po mnie na świadectwo, że czasu nie marnowałem.

– To mi zajęcie! – zaśmiał się brat drugi. – Trudno naprawdę znaleźć coś prostszego – zwyczajna praca wyrobnika, którą maszyna równie dobrze spełniać może. Co do mnie, inaczej myślę; chcę być **czymś** rzeczywiście i dlatego obieram rzemiosło murarza. To już zapewne coś innego: na takim stanowisku nie zastąpi mnie martwe narzędzie. I przyszłość także piękna, bo na nią zasłużę, wznosząc ludziom trwałe i wygodne domy; zostanę z czasem obywatelem miasta, może jakim starszym w radzie albo w cechu, będę miał własną czeladź, dom, każdy się do mnie odezwie z szacunkiem: – panie majstrze! To coś znaczy. Człowiek czuje, że jest przecie czymś na świecie.

Trzeci brat lekceważąco wzruszył ramionami.

– I ty niewiele żadasz, mój kochany – rzekł z uśmiechem. – Cóż to jest murarz? Prosty rzemieślnik, nic więcej. Iluż to ludzi w mieście patrzeć będzie na ciebie z góry i uważać cię za coś niższego? Za nic prawie, ot za jakąś tam mrówkę z mrowiska. Ja mam większe pragnienia, chcę czegoś lepszego, chcę się wznieść wyżej, zostać **czymś** naprawdę i dlatego postanowiłem obrać zawód budowniczego. To już jest praca wyższa, umysłowa, i nie każdy jest do niej zdolny. Daje też większe znaczenie temu, kto ją spełniać może. Prawda, że będę musiał przetrwać ciężki termin: włożyć bluzę i czapkę, obsługiwać czeladnikom, którzy mi będą jako „chłopcu” rozkazywali – ale to się przecie skończy. Wyobrażę sobie na czas pewien, że wszyscy odgrywamy komedię i basta! A potem pójdę sobie swoją drogą, wstąpię do akademii i otrzymam stopień architekta. To już coś znaczy, znaczy nawet bardzo wiele. Z czasem mogę zostać i wielmożnym panem... Wszyscy się do mnie zwracają o plany, powierzają roboty, a ja nimi kieruję, rysuję, buduję i tak dalej do końca życia. To nazywam być **czymś** na świecie.

– A ja to nazywam: być niczym – rzekł czwarty. – Cóż w twojej pracy jest twego własnego? Nauczono cię w szkole zasad, które potem stosujesz znowu podług przepisanych wskazówek, reguł i zwyczaju. Mnie by to nie wystarczało. Ja chcę sam z siebie tworzyć, czy rozumiesz? Stworzyć coś, czego dotąd nie ma jeszcze. Stworzyć nowy sposób budowania domów, nowe kształty, przepisy, ściśle zastosowane do klimatu i innych warunków miejscowych, do materiału, jaki mam pod ręką, do wzrastających wciąż wymagań ludzi. To będzie moje dzieło, będzie **coś** naprawdę, czego nie było dotąd. A ja będę twórcą!

– Oby tylko szczęśliwym – zauważył piąty brat z niedowierzaniem – oby cię nie zawiodły nowe materiały i wymagania ludzi, które wzrastają co dzień i co dzień się zmieniają. Widzę, że wszyscy czterej ludzicie się i żaden z was nie będzie niczym. Ale róbcie, jak chcecie. Uprzedzam was tylko, że ja inną obrałem drogę. Takich, co śpieszą do pracy, jest wielu. Każdemu pilno zająć ręce albo umysł i już sobie wyobraża, że jest twórcą i o nic więcej nie dba, nic nie pragnie poznać, zgłębić, zrozumieć, ocenić. Otóż ja przede wszystkim chcę wszystko zrozumieć, poznać, ocenić, skrytykować, wskazać, co w tym jest szkodliwego i niewłaściwego. I myślę, że to właśnie jest najważniejsze na świecie i dlatego ja jeden **czymś** będę między wami.

Każdy z braci postąpił, jak sobie zamierzał, lecz piąty przede wszystkim zwracał na siebie uwagę. – Mądra głowa! – mówiono o nim. – Temu coś przeznaczono i może zajść daleko. Szkoda tylko, że nic nie robi.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.